CODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 273. Rok 1832 — Sobota 13 Października.

Pismo to wychodzi codzień oprócz Świąt uroczystych niezawodnie o godzinie 4 po południu w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA
Kwartalna ...... złp. 12
Miesięczna ...... „ 3
Ner pojedynczy . gr. 10
Za doniesienie od wiersza gr. 15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° R.	Therm.	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 8. 307	+ 7,3	+ 4,5	Pół. zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
11. 12	„ 7. 874	11,5	5,8	„ „	„	
3	„ 7. 501	10,6	7,0	Zachodni słaby	„	Deszcz
9	„ 6. 792	+ 10,0	+ 6,2	„ „	„	Deszcz

Część Urzędowa.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI, W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Senat Rządzący Protokułu licytacyi na Słomę i Owies w dniu 1. b. m. i r. odbytey nie zatwierdził, z przyczyny uczynionych deklaracyi dostawienia pomienionych Artykułów po niższey Cenie, to jest Centnar Słomy po Złp. 1. gr. 20. a korzec Owsa po Złp. 7. przeto podaje się do publiczney wiadomości że dnia 19. b. m. i r. o godzinie 10 zrana w Biórze Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi, odbywać się będzie powtórna licytacya na dostawę dla pociągów Skarbowych Owsa korcy 740 i Słomy mierżwy Centnarów 474½ a Słomy kłoci żytney Centnarów 474½ poczynając pierwsze wywołanie od kwoty zadeklarowaney, to jest od Złp. 1. gr. 20. za Centnar Słomy, a od Złp. 7. za korzec Owsa *in minus* — Chęć przeto licytowania powyższych Artykułów mający, zaopatrzeni w Vadium w kwocie Złp. 600 w miejscu i czasie wyżey wzmiankowanym, znaydować się zechcą, gdzie wiadomość o warunkach dostawy powziąść będą mogli.

Kraków dnia 12 Października 1831 r.

Senator Prezydujący
Wasserab.
Konwicki S. W

DYREKCYA POLICYI.

Podaje do wiadomości publiczney że z mocy uchwały Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z d. 30 Lipca 1832 r. do N. 2867 zapadłey, odbywać się będzie w biórze Dyrekcyi Policyi od dnia 5 Listopada 1832 w godzinach rannych sprzedarz effektów złotych, srebrnych, miedzianych, mosiężnych, cynowych, żelaznych, blaszanych, drewnianych, stolarskich, sukni i bielizny, korali, noremberskich, rymarskich, i różnych innych w depozycie policyinym znaydujących się; mający zatem zamiar licytowania takowych w mieyscu i czasie oznaczonym znaydować się zechcą.

Kraków d. 10 Października 1832 roku.

Senator Dyrektor Policyi
Sobolewski.
Paprocki Sekr.

Uchwałą Senatu Rządzącego mianowny Notaryuszem, mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż czynności urzędowe rozpoczynając, kancellaryą mieć będę w kamienicy pod Licz. 258, Wnjey Glixelli przy ulicy Brackiej.

Kraków dnia 11 Października 1832 r.

Marcin *Strzelbicki.*
(2r.) Notaryusz W. M. Krakowa.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 28 Września.

Xiążę *Talleyrand* jeszcze niepowrócił.

Dziennik *Memorial des Pyrènèes* donosi, że Don Pedro zamordowanym został przez Mnicha w ulicach miasta Oporto. (Wiadomość ta jest zupełnie bezzasadną, gdyż gazety Angielskie naymnieyszey nie czynią o tem wzmianki.)

Minister woyny, przychylając się do prośby 60 uczniów szkoły politechniczney, przywraca ich do tego Instytutu z przedłużeniem kursu o rok jeden.

Sąd przysięgłych skazał nauczyciela *Besnier* jako autora broszurki, »trzeci list o rewolucyi z roku 1830 do pewnego rannego w Lipcu,» na sześć miesięcy więzienia i 600 fr.

List z Rzymu donosi, że Papież kazał wszystkim członkom familii *Bonapartych*, którzy do umierającey ich matki *Letycyi* do Rzymu przybyli, opuścić niezwłocznie miasto.

W gazecie lekarskiey czytamy, że w Withe znayduje się teraz mały murzyn, należący do Pana Daper, który zupełnie bieleje, małe tylko jeszcze widać czarniawe plamki po ciele. Rodzice jego są oboje zupełnie czarni.

Onegdy zabrano 65 raz od rewolucyi lipcowey gazetę *la Tribunę*. W skutku zapadłych wyroków sądowych, redakcya tey gazety przez ten czas zapłaciła przeszło 60,000 fr. prócz ostatnich dwóch processów, w których zawyrokowana kara wynosi 16,000 franków. Redaktor odpowiedzialny Pan *Buscans*, ma jeszcze do wysiedzenia karę 3letniego więzienia. W numerze, w którym to pismo donosi o ostatniém zabraniu, uczyniona jest uwaga, że gdyby redaktor w każdey sprawie był uległ karze, trzy ludzkie wieki i milion franków nie wystarczyłby do wysiedzenia i zapłacenie naznaczonych kar. *(G. P. S.)*

BELGIA.

(W wczorajszym Numerze nadmienioną przemowę Pana A. Gendebein *do króla Belgów, wraz z odpowiedzią tegoż dziś umieszczamy.)*

NAJJAŚNIEJSZY PANIE!

Dzisiejszy dzień, który wszystkich serca radością napełnia, jest także dla Waszey Królewskiey Mości pocieszającą nagrodą za pietnastomiesięczne mozolne Rządy, jaka się w głośnych uwielbieniach ludu objawia. N. Panie! w gronie Reprezentantów Narodu i tylu walecznych, W. K. Mość raczysz być spokojnym o los Belgii. Naród złożył swoje nadzieje u stóp Tronu, i spodziewa się wzajemnego zaufania. Silny tem podwójnem ogniwem, czeka tylko na hasło do boju, ażeby dowieść W. K. Mości, iż dzień dzisiejszy jest pewną rękojmią daleko świetniejszey przyszłości. Król odpowiedział: »Żywą jestem przejęty radością, iż mogą mieć osobisty udział w uroczystości prawem ustanowioney. Wypadki, których rocznicę dziś obchodzimy, ustaliły niepodległość Belgii. Najpiękniejsza pamiątka w dziejach waszych! Waleczność wasza uwięczoną została najświetniejszym tryumfem. Dwakroć liczniejszy i dobrze wyćwiczony nieprzyjaciel pierzchnął na widok walecznych obrońców ojczyzny; ścigaliście go aż do granic, a tylko waszemu umiarkowaniu winien swoje ocalenie. Zasłużyliście na zwycięzkie oznaki, jakie wdzięczna Ojczyzna dziś wszystkim przyznaje, którzy pośpieszyli na odsiecz Stolicy. Uwieczni ona pamięć waszych zwycięztw, w tem przekonaniu, że się zgromadzicie na jej hasło w każdej chwili. Okażecie Europie, że Naród, który swoją niepodległość nad wszystko ceni, żadney nie będzie oszczędzać ofiary i nie tak łatwo zwyciężonym bydź może! *(G. P. S.)*

MEXYK.

Hamburg 27 Lipca.

Gazeta Hamburgska *Börsen-Hallé* zawiera list następujący z Mexyku: — »Od dni czternastu zostajemy w ciągłej niespokojności i co chwila lękamy się powstania w stolicy. Przekonywamy się teraz, że jenerał *Teran* nie odebrał sobie życia, lecz od stronników *Santanny* zamordowanym został; posiadał on szacunek i wziętość wszystkich prowincyj północnych, ażeby rewolucyoniści mogli się spodziewać pomyślnego skutku za życia jego. Skoro się dowiedziano o jego śmierci, prowincye *Zacatecas* i *Jalisco* oświadczyły się przeciw rządowi, żądając, ażeby wygnanego *Pedrazą* na Prezesa przywrócono. Inne kraje zdają się pojść za ich przykładem. Już przyszło do nieprzyjacielskich kroków, a Indyanie korzystając z zamieszki, napełniają

wszystkich trwogą ponawianemi rozbojami, morderstwy i łupieztwy. Stronników *Santanny* uwięziono, a *Pedrazza* nie chce powrócić z nowego Jorku, cóż więc *Santanna* uczyni?

(G. P. S.)

NIEMCY.

Hanower 29 Września.

Uchwalona jawność posiędzeń stanów, wraz z przypuszczeniem Stenografów, dekretem królewskim z d. 28 Września potwierdzoną została.

(G. P. S.)

PORTUGALIA.

Oporto 18 Września.

Dzisieysza *Chronica Constitutional* pisze:— »Po północy zaczęło się mocne strzelanie na całéy prawie linii nieprzyjacielskiéy, co, jak się dowiadujemy, miało związek z zamysłem nieprzyjaciela uderzenia niespodziewanie na pierwsze straże nasze. Że zaś te są zawsze baczne, a woysko nieprzyjacielskie nie jest bardzo ćwiczone, wspomniony więc zamysł taki jedynie miał wypadek, iż nieprzyjaciel nietylko od wystrzałów forpocztów naszych, lecz i od swoich własnych znacznie ucierpiał. Jeden z zbiegłych żołnierzy donosi, iż ogień artylleryi naszéy był bardzo skuteczny, i wspólnie z racami kongrewskiemi zrządził wielką szkodę nieprzyjacielowi. Lazaret w *Forge* nie może już zmieścić rannych. Od dnia 15 b. m. nieprzyjaciel stał co noc pod bronią, i woysko jego musiało bydź bardzo znużone. Korpus stojący w stronie południowéy *Duero* rzucał ciągle przeszłéy nocy race i bomby. Wczoray Jenerał nieprzyjacielski *Teixeira* i inni officerowie, postanowili cofnąć do *Vallango* artylleryą polową, stojącą blisko miasta *Oporto*; zamysł ten jednak sprawił takie nieukontentowanie w woysku, iż go zaniechać musiano.

Dnia 19.— Przybyły dziś statek parowy *Citi of Edinburg*, przywiózł wiadomość, iż d. 15 b. m. Admirał *Sartorius* znaydował się niedaleko eskadry Don Miguela. Oddział eskadry wspomnionego Admirała blokował ujście *Tagu* i miał z nim związek, aby w razie potrzeby mógł wspólnie działać.

(G. Pr. St.)

SZWAYCARYA.

Lucerna 17 Września.

Na czterdziestem posiedzeniu seymu związkowego dnia 10 t. m. oznaymiło prezydyum, iż dotychczasowy Poseł Neapolitański przy związku Szwaycarskim, Xiążę *Calvello*, mianowany został przez swóy rząd Posłem przy dworze Petersburgskim, z którego powodu wręczył odwołujący list rządowi związkowemu.

(G. W.)

Rozmaitości.

Gazety Angielskie donoszą, że *Paganini* ma się żenić w Londynie z wdową, 44 lat mającą, któréy dochód roczny 66,000 zł. R. Nader oryginalny jest powód do tego ożenienia. *Paganini* przechadzał się raz po brzegach Tamizy gdy za nim dał się słyszeć głos o pomoc wzywający. Odwraca się i widzi mnóstwo ludzi biegnących po drugiej stronie brzegu na przeciw wody i palcami wskazujących na szrodek Tamizy. Piękny chłopiec, nawięcey lat 8 mający, pędzony był siłą bałwanów i tonął już prawie. Paganini uyrzał się wkrótce otoczonym mnóstwem ciekawych, a między temi było wiele przypatrujących się maytków, lecz żaden z tych widzów nie okazywał chęci spieszenia na ratunek dziecku. Jeden tylko jakiś otyły jegomość, były właściciel plantacyi, który teraz w Londynie spoczywa na milionach swoich, z naywiększą flegmą obiecywał temu dwa funty szterlingów, ktoby dziecię uratował. Nikt ani ruszył się. »Sto funtów szterlingów dam wybawcy dziecka, zawołał *Paganini*, i zaledwo wymówił te słowa, gdy pewien zręczny pływacz rzucił się w rzekę, porwał tonącego już chłopca za długie tylne włosy i wyniósł go na brzeg, gdzie wkrótce u nóg *Paganiniego* życie za pomocą chirurga odzyskał. Właśnie otworzył oczy, gdy przejeżdzający tamtędy powóz czworokonny zatrzymał się, jakaś znakomita dama wysiadła i z wyrazem nayżywszy litości zaczęła dopytywać się, co się stało. Z wykrzykiem przerażenia i radości poznaje w chłopcu jedynego syna swej siostry i wraz z *Paganinieni*, którego w radości serca swojego uciskała i odwozi do pomieszkania, gdzie *Paganini* zostaje u niej na obiedzie, na którym było wiele znakomitych Pań i Panów. Wszyscy wysilają się z pochwałami tak szlachetnego postępku, którego zapewne nie spodziewano się po jego skąpstwie. Pani domu zapytuje się *Paganiniego*, czy byłby w stanie wyrazić zdarzenie

to bez przygotowania tonami na skrzypcach, i odmalować uczucia matki, która przypadkiem przybywszy na plac nieszczęścia, dziecię swoję znayduje walczące pomiędzy życiem i śmiercią. Z uśmiechem przyobiecuje uczynić to *Paganinini*, posyłają po jego skrzypce i wnet po kilku jenialnych akordach, oczy jego zdawały się płonąć jakimś ogniem nadzwyczaynym. Zaczął wygrywać wesołe pląsy dziecka na brzegu kwiecistym, wpadnienienie onegoż w wodę wraz z uderzeniem bałwanów, wołanie dziecka o pomoc, zbiegowisko i krzyk ludzi, nieczułe patrzenie obecnych, obojętność skąpego właściciela plantacji, wykrzyk przybyłej matki, rozdzierający serca, wskoczenie majtka, ów oddech gwałtowny, którym matka usiłowała wcisnąć powietrze w pierś dziecka, nareszcie po pauzie wątpliwości między życiem i śmiercią, napełniającej trwogą przytomnych serca, zakończył upajającemi tonami zwycięztwa, malując radość matki uszczęśliwionej życiem dziecięcia, co z taką wykonał mocą, że tony przezeń wydane, byłyby każdą orkiestrę zagłuszyły. Z nayhuczniejszemi oklaski przyjęli goście tę scenę muzykalną i zaledwo uciszyć się mogli. Klęcząc matka dziecięcia skrapia ręce *Paganiniego* łzami radości; on podnosi do góry małego śmiejącego się anioła, a wdowa tymczasem rzuca mu się w objęcie z temi wyrazy: — »W tych piersiach musi bić serce, zawierające w sobie naysłodsze, nayświętsze uczucie całego świata!« Bogata wdowa ta, która odmówiła dawniey ręki Xiążęciu, tego jeszcze wieczora została narzeczoną nieśmiertelnego *Paganiniego*.

CÓŻ JEST MAŁŻEŃSTWO?

Małżeństwo jest to pącz: gdzie mąż arak, żona cytryna, cukier posag, a woda wrząca miłość, która prędko stygnie.

Dwie młode panny uciekły, jedna z pensyi a druga z domu obłąkanych: pierwsza, przez gwałtowne wzruszenie, dostała pomieszania zmysłów, druga zaś odzyskała je przez wpływ wolności kilkogodzinney.

Pewien fortepianista wynalazł instrument, za pomocą którego jedna osoba może grać za cztery ręce.

Piszą, że w Prusiech znaleziono rękopismo, w którem ma zawierać się opisanie ciągu dalszego owey w 16tym wieku słynney, dla karcenia obyczajów postanowioney Rzeczypospolitey Babińskiey, (od *Babina* w Lubelskim) od czasów założyciela *Pszonki*, aż do naszych czasów. Dzieło to, czy zmyślone jest, czy prawdziwe, będzie na każdy przypadek pełne ciekawości.

Poemat *Zamek Kaniowski*, znalazł w Anglii recenzenta, w piśmie czasowem *Foreign Quarterly Review* Nr. 16. z roku bieżącego. Krytyk Angielski chwali w tem dziele piękne uczucie, moc i fantazyą, powstaje wszelako na brak związku i ciemność.

Do zamków starożytnych w Galicyi, najlepiey dotąd zachowanych, należy niezawodnie zamek w *Krasiczynie* (obwodzie Przemyskim), Gotycki, w okolicy romantyczney, założony w 16tym wieku; i *Celaryusz* o nim wspomina. Wystawiony gustownie w czworokąt, ma na każdym rogu basztę, a w środku wieżę nad basztą. Pod murami jego płynie *San*, a z drugiey strony wznosi się grzbiet okrytey lasem góry. Podobne starożytności tym droższemi być nam powinny, ile coraz rzadszemi się stają; oto właśnie, jak słyszeliśmy, burzą niestety! w tey chwili zamek starożytny w *Laszkach Murowanych* (w Samborskiem), siedzibę Tarłów, a potem Mniszchów. Od niedawna jeszcze miał ten zamek 45 bardzo pięknych w smaku starożytnym pokojów i dwie sale rycerskie z marmurową posadzką, długie na 60, a szerokie na 24 kroków. Starożytny zamek w *Jazłowcu* (w Czortkowskiem), dawniey już spustoszał.

Turynka, włość w obwodzie Żółkiewskim (nie *Turzyna*, jak pisze *Święcicki* t. II str. 375), była w wieku 16tym siedzibą znakomitey rodziny *Żółkiewskich*, i w niey roku 1547 urodził się bohater Polski, i ozdoba rodu tego *Stanisław*, hetman i Kanclerz Wielkiey Korony, dziad Króla *Jana III.* Poległ w bitwie z Turkami pod *Cecorą* na polach Wołoszczyzny dnia 6 Października r. 1720.— W tymże Obwodzie jest drugie miejsce, słynne pobytem w innym znowu względzie sławnego męża, miasteczko *Lisko*, gdzie przemieszkiwał w 16 wieku dziedzic onegoż, znany dziejopisarz *Sarnicki*, autor dzieła: *Descriptio veteris et novae Poloniae.* Tu czas dzielił pomiędzy naukami i gospodarstwem.